

Percepcja estetyczna świata natury a kształtowanie tożsamości w międzywojennej poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

W przedwojennej twórczości autorki *Pocałunków* wyróżnić można w poetycko skonkretyzowanym procesie rozumienia siebie poszukiwanie wspólnoty, wielopłaszczyznowe doznawanie głębokiego związku z tym, co zewnętrzne, wzmocnienie z nim zależności, wypracowanie szczególnego rodzaju bliskości, bezpośredniej intymności nacechowanej wielokrotnością oglądu, skupieniem uwagi, dokładnością i ewokowaną nimi wzmożoną percepcją. Realizuje ją uruchomienie estetyzacji rozumianej jako próba uchwycenia piękna, dookreślona zwróceniem się ku otaczającemu światu, otwarciem na uprzywilejowane obiekty w obrębie natury, by w przybliżeniu się do jej świata, w odczuwaniu jej niezmiennego rytmu, poszukiwać możliwości załagodzenia lęku, poczucia niespełnienia i niepewności.

Ten aspekt definiowania tożsamości zdecydowanie rozwija zasygnalizowanie skupienia, wewnętrznego wyciszenia, przygotowującego na intensywny kontakt ze zmysłową rzeczywistością, na obecność inności. W dookreślaniu doświadczenia siebie, komponowanego powoływaniem obszaru spotkania, tego typu potrzeba zatrzymania się klasyfikowana jest jako jedna z form rozwijania i umacniania sposobu rozumienia siebie, w rozwijaniu kontaktu z innością wskazuje na kolejną formę zaznaczenia własnej indywidualności. Obejmując nastawienie „ja” wobec otoczenia, dookreślając łączność z konkretną rzeczywistością, definiuje relacje „ja” z samym sobą:

Nie umiem podziwiać zbyt wiele pięknych rzeczy naraz, dlatego też [...] pozostają na uboczu. [...] Bo, moi drodzy, muszę wreszcie dojrzeć coś, odczuć, usłyszeć, pochwycić; potrzeba mi na to czasu i samotności...

(*Sp, fragm. 69*)¹

Ten krótki fragment jasno formułuje warunki, jakie powinny być spełnione, by odczuwanie siebie w otwarciu na inność było dla „ja” satysfakcjonujące. Określając zasady powoływania przeżycia, próbującego objąć pełnię dostrzeganych przedmiotów i zjawisk², obok zaangażowania, z jakim podmiot poddaje się obserwacji, akcentuje

¹ Utwory Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej cytowane według wydania: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje zebrane*, t. 1 i 2, oprac. A. Madyda, wstęp K. Ćwikliński, Toruń 1994. Obok tytułów wierszy w nawiasach podano tytuły zbiorów, z których pochodzą: *Różowa magia (Rm)*, *Cisza leśna (Cl)*, *Surowy jedwab (Sj)*, *Śpiąca załoga (Śz)*, *Krystalizacje (K)*, *Szkiełnik poetycki (Sp)*, *Utwory rozproszone (Ur)*.

² *Fragment 69 Szkiełnika poetyckiego* demonstruje fascynację muzealnymi przedmiotami, jednak skupienie, świadome poddanie się percypowanym przedmiotom, gotowość odkrywania ich niepowtarzalnej natury, a także w momencie odbioru wyeliminowanie bodźców dodatkowych, rozpraszających, ma charakter zdecydowanie uniwersalny. Dotyczy zarówno świata kultury, jak i natury. Zacytowane zdanie

również pragnienie odosobnienia i wyciszenia. Sugeruje ono, by w budowaniu siebie w kontekście otwarcia na inność, poszukiwać pełnej koncentracji, bo zdolność do niej pozwala na powołanie relacji, które w kontekście rozległości świata, jego bogactwa i nieprzewidywalności, umożliwiają pełne uobecnienie się „tu i teraz”, jego uprzywilejowanie i dowartościowanie. Właśnie przeżywana, poddawana kontemplacji chwila przestaje być nieforemna, nieodróżnialna od innych, a zaakcentowane w jej doświadczeniu intensywne skupienie uwagi, oddala od dawnych zdarzeń i ograniczeń, od planowania i oczekiwań wobec przyszłości. Poddanie się przeżyciu wprowadzającemu ujednoliczoną tonację, uspojnającemu bogactwo jakości, zdecydowanie sprzyja choć momentalnemu złagodzeniu stale towarzyszącego, a ewokowanego świadomością nieustannego przemijania, napięcia, niepokoju, bezradności, a w konsekwencji także poczucia ryzyka i zagrożenia. Tak uformowane rozpoznanie eliminuje z doświadczenia inności również przypadkowość, niepewność, sprzyja nasyceniu właśnie przeżywanej chwili aktywnym doznaniem projektującym zrównoważenie i aprobatę, aktualizującym natężone podmiotowe odczuwanie siebie samego.

Pragnienie uczestnictwa w świecie podkreśla obok uważnego zainteresowania, gotowości na bezpośredni kontakt, wpisanej w nią potrzeby uspokojenia, odosobnienia, także skoncentrowanie na niepowtarzalności tego, co inne, chęci odstąpienia atrakcyjności w tym, co pojawia się na zewnątrz podmiotu:

Ale gdy siądę spokojnie naprzeciw pamiętki, leżącej tu pokornie jak muszla pozostała po odpływie fal, wessaniu się ich w czarny horyzont – wówczas usłyszę niejedno – dopatrzę się wreszcie jakiejś niespodzianki.

(Sp, fragm. 69)

W ten sposób mimo wszechogarniającej ulotności zjawisk i rzeczy, w nieustannej dynamice zmian pojawia się szansa na oddalenie presji tego, co dookreśla istotny modus istnienia. Zatrzymanie, skupienie, otwartość na to, co inne, nie tylko wzbogaca percepcję, pozwalając odczuć siebie w bezpośrednim kontakcie, w zbliżeniu, we współistnieniu, lecz znosząc choć na chwilę dystans, zawieszając granice, chroni również przed chaosem, pogrążeniem w niepewności. Ocala przed sytuacją, gdy:

Chcąc za wiele objąć, rozsypali wszystko i zebrać już nie potrafią.

(Sp, fragm. 69)

Rangę przybliżenia do świata, wyznaczonego ujawnieniem czujności, potrzebą poświęcenia uwagi, nasycenia chwili intensywnością odbioru, ewokującego afirmację natury i jej praw, podnosi powtarzalność podejmowanych prób, kolekcjonowanie podobnych doświadczeń, wielopłaszczyznowość ich poetyckich konkretyzacji. Wiąże się to bezpośrednio ze stale towarzyszącym przekonaniem o nietrwałości, ulotności zauważanych zjawisk i implikowanym nim dążeniem do uchwycenia, utrwalenia konkre-
tów, dostrzeżenia ich rytmu, zmienności, odnalezienia harmonii w spotęgowaniu

można uznać za kwintesencję poetyckiego uobecnienia w twórczości Marii Pawlikowskiej poddania się chwili, wyzyskania jej wartości, zanurzenia się w pełnym świadomej akceptacji odbiorze inności.

i uporządkowaniu bogactwa sensualnych jakości. Odczuwanie kruchości, doznawanie tego, co zewnętrzne jako przejściowe, czasowe, nieustannie zmieniające swoje oblicze, konotuje więc intensywność skupienia, „zmusza do najwyższego poszanowania momentu zdarzenia”³.

Tak charakteryzowana koncentracja, stan najwyższej uwagi, poświadczając uruchomienie mechanizmów chroniących przed rozproszeniem i zagubieniem, wskazując na wysoki stopień zaangażowania, rozwijając zdolność do refleksji, komponuje ten aspekt definiowania tożsamości w przedwojennej twórczości autorki *Różowej magii*, który motywowany poszukiwaniem jedności ze światem natury, akceptacją jego praw, jest jednoznacznie wspomagany przez pogłębienie przeżycia estetycznego. Na wprowadzenie złagodzenia oraz zestrojenia różnorodnych jakości ma zdecydowany wpływ zmanifestowanie postawy kontemplatywnej, związane z jej uzasadnieniem wnikliwie uchwycenie zjawisk ulotnych, których wyróżnienie często odbywa się w perspektywie kosmicznej, a wspomaga je operowanie konkretem, próba uchwycenia jego niepowtarzalnych właściwości, jak również synteza i hiperbolizacja sensualnych doznań⁴.

Międzywojenna poezja Pawlikowskiej pełna jest obrazów konkretyzujących ostrożny wybór elementów zmiennych, trudnych lub niemożliwych do pełnego, całkowitego uchwycenia. Nabierają one w przedstawieniu cech indywidualnych, oryginalnych, a każdy, nawet najbardziej błahy element zyskuje znaczenie. Wnikliwa obserwacja świata natury, jego kontemplacja, poświadczając typ wrażliwości ukierunkowanej na poszukiwanie oraz intensyfikowanie piękna, będąc oznaką wewnętrznej energii, zrodzonej z tęsknoty za poczuciem łagodnej jedności, znajduje się u podstawy licznych uobecnień chwil nasyconych szczególną treścią, bo krystalizujących moment przejścia, zmiany obserwowanej w wymiarze kosmicznym. Najczęściej jest to próba uchwycenia wschodu lub zachodu słońca, jak również prezentacja zwiewnych kształtów chmur (np. *Zmierzch* {Rm}, *Wieczorem*, {Cl}, *Turkot świtu*, {Sj}, *Cumulus* {Śz}). Ich poetyckie konkretyzacje modulowane fascynacją tym, co zewnętrzne, tym, co poza podmiotem oraz dążeniem do odkrywania tego, co zmienne, kruche, w codziennym doświadczeniu prawie niezauważalne, a zachowujące swój odwieczny rytm, dodatkowo nasycając je charakterystycznymi dla estetycznego odbioru cechami, uwypuklając dążenie do „spotęgowania skali odczuwania”⁵, projektują złagodzenie odczuwania braku, osłabiają uczucie niespełnienia i niepewności.

Choć chwilowe zapatrzenie w kosmiczny porządek, obok trwania podkreślające zmienność, pozwala na przełamanie dystansu, obcości, wyprowadza poza typowe ograniczenia, umożliwia odkrywanie harmonii, proporcji w zróżnicowanej strukturze świata, np.:

Dziś, w ciepły dzień zimowy,
Wśród niebieskiej mgły,
Gdy krzaki bohatersko powstrzymują łzy,

³ Jolanta Brach-Czaina, *Kubek czy filiżanka*, [w:] Tejże, *Błony umysłu*, Warszawa 2003, s. 87.

⁴ Ten aspekt poetyckiego obrazowania w kontekście malarskich powinowactw szczegółowo omawia Elżbieta Hurnikowa. Zob. Tejże, *Sensualizm i konkret. Malarskość wyobraźni*, [w:] Tejże, *Natura w salonie mody. O międzywojennej liryce Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, Warszawa 1995.

⁵ Tamże, s. 53.

Stało słońce, okrągłe, czerwone jak krew,
Za niedalekim polem, nad kępami drzew
Tęskniąco-sinych...
Gdy zniknęło, ujrzałam ziemię w swym obrocie,
Wznoszącą się ku górze z powagą maszyny.
Widok, który nie ma równego,
Ja wam to mówię, świadek, zachwycony widz!
I tylko żal mi bardzo, że to było dziś.
Kiedy mi słowo: „ziemia” nic nie mówi. Nic.

O zachodzie (K)

Powyższy utwór ujawnia kilka zasadniczych cech estetyzującego namysłu komponującego poetyckie próby poszukiwania łagodnej jedności w obszarze implikowanym powołaniem świata natury. Wielopłaszczyznowość refleksji, aktualizującej zaznaczenie obecności „ja”, jego pragnień oddalenia poczucia przypadkowości, potwierdza sugestywne i spójne zaprezentowanie obrazu zachodzącego słońca z precyzyjnym wyeksponowaniem zmysłowych doznań, wyrazistym uwypukleniem plastycznych walorów postrzeganych elementów⁶. Podstawową zasadą organizującą przedstawienie słońca „okrągłego, czerwonego jak krew”, usytuowanego za polem, nad „tęskniąco-sinymi”, umieszczonymi horyzontalnie kępami drzew i „krzakami bohaterko powstrzymującymi łzy”, spowitymi mgłą jest „wyłączne i całkowite skupienie na przedmiocie zainteresowania”⁷. Kondensacja uwagi na tym, co teraz obecne, otwierając na różnorodność i rozległość horyzontalną oraz wertykalną, umożliwiając odkrycie zmysłowej intensywności w niezwykle ulotnym momencie przechodzenia dnia w mrok, wielowymiarowo konotuje zdolność rejestrowania bez wysiłku i napięcia całości doświadczanego przedmiotu i jego niepowtarzalności⁸. W pierwszym fragmencie tekstu inicjując próbę zatrzymania i zintensyfikowania odczuwania chwili, zdecydowanie wyodrębniając ją spośród innych, prowadzi do zniesienia normalnych temporalnych warunków, zawieszenia na moment upływu czasu. Zostaje to bezpośrednio poświadczane specyfiką poetyckiego obrazowania zimowego krajobrazu, ujawniającego nietypowe dla zapadającego zmierzchu ciągi sensualnych skojarzeń, podkreślające zatracanie konturów przedmiotów, uwyrażniające zmiany, które prowadzą do wygasania wrażeń wizualnych⁹. Nie uobecnia ona zaniku sensualnych walorów, nie sugeruje nieokreślo-

⁶ Zmysłowy aspekt obrazowania w analizowanym liryku poddaje dokładnej analizie Elżbieta Hurnikowa. Zob. Tejże, „Świadek, zachwycony widz!”. *Jeszcze raz o wierszach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, [w:] *Tkanina. Studia, szkice, interpretacje*, red. A. Węgrzyniak, T. Stępień, Katowice 2003, s. 236. Badaczka podkreśla również, że „spojrzeniem – zachwyconego widza – ogarniała poetka od początku twórczości cały bogaty świat natury, a podziw dla jej nieskończonego bogactwa, pomysłowości, okrucieństwa, rozrzutności, działania niszczącego i twórczego nie osłabł ani na chwilę”. Tejże, *Sezon poetycki 1933-1935*, [w:] Tejże, *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Zarys monograficzny*, Katowice 1999, s. 288.

⁷ Abraham H. Maslow, *Wzrost i poznanie*, [w:] Tenże, *W stronę psychologii istnienia*, tłum. I. Wyrzykowska, Warszawa 1986, s. 76-77.

⁸ Tamże, s. 79.

⁹ Na te cechy poetyckiego obrazowania zachodów słońca zwróciła uwagę m.in. Anna Rossa. Zob. Tejże, *Niebo*, [w:] Tejże, *Impresjonistyczny świat wyobraźni. Poetycka i malarska kreacja pejzażu. Studium wybranych motywów*, Kraków 2003. Również obszernie na temat zmieniających się walorów zmysłowych i ich związku z ewokowaniem nastroju w poetyckich kreacjach zmierzchu pisze Bożena Mądra-Shallcross.

ności, wręcz przeciwnie, akcentując zmysłową różnorodność, w której na plan pierwszy wysuwa się zaznaczenie jaskrawej barwy słońca i emanowanego przez nie, a obejmującego cały pejzaż, światła, uwydatnia ujednociające współtętnienie postrzeganych elementów.

Oddalenie na moment temporalnego następstwa, jak również sugestywność precyzyjnie wyliczonych konkretów, ich scalenie, manifestują specyfikę odbiegającego od powszedniego, bowiem wielostronnego i charakteryzującego się potrzebą wnikięcia w strukturę zjawiska, doświadczenia. Świetlno-kolorystyczne jakości określonego stanu w świecie natury, zaniechanie eksponowania kontrastów, wyznaczenie nieskończonej linii horyzontu, patronując harmonijności obrazu pogodnego, wielobarwnego zmierzchu, potwierdzają kontemplację uruchomioną przyjęciem postawy świadka, pozostającego w bezinteresownym kontakcie z tym, co zewnętrzne¹⁰. Tę jednoznaczną decyzję o wyodrębnieniu i ustanowieniu bezdyskusyjnej ważności poddanego oglądowi pejzażu, jego pierzchliwości, podkreśla zintegrowanie poetyckiej kreacji estetyzującą waloryzacją.

Nie zatrzymuje się ona na wyraziście zarysowanym układzie kształtów i barw, ich wewnętrznym rytmie, wzajemnych relacjach czy na poziomie subtelnych skojarzeń, które kreują plastyczność wizji (np. „niebieskie mgły”, „kępy drzew tęskniąco-sine”). Ich uobecnienie modulowane szczególną intensywnością widzenia, zanurzenia w doświadczenie właśnie zatrzymanej chwili, współtworzy emocjonalną tonację implikującą łagodną nastrojowość. Na mgnienie świat znieruchomiał, objawił swoją potęgę i harmonię obserwatorowi pielęgnującemu zdolność postrzegania całości, świat zastygł w estetycznej kontemplacji, scalającej równocześnie odczuwanie piękna, jak i jego kruchości, nietrwałości. Estetyzujące przedstawienie, porządkujące poszczególne elementy zimowego krajobrazu, sygnalizujące ich harmonię i pogłębione wrażenia sensualne, wskazuje na oddalenie niepokoju, napięcia, to moment skupienia, który chroni przed rozproszeniem i zagubieniem.

Ponadto emocjonalna aura nacechowana łagodnością, wyciszeniem, uspokojeniem, wyczulona obserwacja, skupienie na właśnie przeżywanym „teraz”, całkowite poddanie się jego doznawaniu, nie uobecniają całkowitego braku następstwa czasowego, nie prowadzą do wyeliminowania świadomości przemijania. Intensywność skupienia na oświetlonym zachodzącym słońcem pejzażu, ustanawiając jego równowagę, nie prowadzi do zainicjowania gry z czasem, zakwestionowania jego przemijania, nie jest to bezpośrednim celem percypującego podmiotu. Moment znieruchomienia, potwierdzając zintegrowaną i wyjątkową kondensację uwagi, przygotowuje bowiem do konkretnego odczuwania rytmu świata, jego objawiającej się „właśnie teraz” cykliczności egzystencji, implikując doświadczenie niezniszczalności natury, tkwiące w jej rytmicznym odradzaniu. Chwila nasycona estetycznym doznaniem, wyostrzona wrażliwość skupiona na schyłku „ciepłego dnia zimowego”, nie kończy się więc na momentalnym postrzeżeniu. W liryk jednoznacznie zostaje wpisana zmiana: „gdy zniknęło” za horyzon-

Zob. Tejże, *Estetyczność chwili*, [w:] Tejże, *Cień i forma. O wyobraźni plastycznej Leopolda Staffa*, Szczecin 1987, s. 105 i n.

¹⁰ Maria Gołaszewska, *Piękno i rzeczywistość*, [w:] Tejże, *Zarys estetyki. Problematyka, metody, teorie*, Warszawa 1984, s. 100-101.

tem słońce, „zachwycony widz” niemal fizycznie odczuwa obrót kuli ziemskiej, przekraczając tym samym zwykłe doświadczenie¹¹.

Tak silne poddanie się emocji, przyzwolenie na nią, tak wyraźnie zaznaczona aprobatą, akceptacją, pozwalając głębiej wniknąć w istotę świata natury, umożliwia dotknięcie tego, co powracające, codzienne, a co układa się w bezpieczne doznawanie obecności ustalonego, niezmiennego, nienaruszalnego porządku. Budując i wzmacniając poczucie wspólnoty z otaczającą rzeczywistością, konkretyzuje również szczególne, implikowane pragnieniami, przeżycie percypującego podmiotu. Jedność układu skomponowanego światłem, barwą, kształtem, jego niuanse, wyjątkowość oraz towarzyszące im uczucie smutku, wyostrażające odczuwanie przemijalności („I tylko żal mi bardzo, że to było dziś”), wskazują na kształtowanie relacji nacechowanych potrzebą kontynuacji, ciągłości, trwania, jak też przewidywalności zdarzeń. Konkretyzując doświadczenie zintegrowania i doświadczenie integrujące¹², odnotowują zdolności oparte na uruchomieniu możliwości odkrywania harmonii wrażeń, umiejętności zespolenia odczuwania piękna zmysłowego przyrody, jej nieodwracalnego rytmu, dynamizmu, nieustannej momentalnej przemiany z rozszerzoną perspektywą horyzontalno-wertykalną.

Właśnie tego rodzaju opracowanie ulotnego kształtu postrzeganej rzeczywistości przy równoczesnej świadomości powtarzalności odwiecznego porządku, jego niezmienności oraz niepohamowanego najwyższego i wyrażonego wprost zachwyty podmiotu („Ja wam to mówię, świadek, zachwycony widz!”), precyzyjnie poświadcza powołanie aktywności, która aktualizuje możliwości poznawcze jednostki, a także w doświadczenie inności wprowadza zmniejszenie uczucia braku, niezgody, odsuwania nieokreśloność i ryzyko. Skupiona, wielostronna, świadoma percepcja, konotując szczególną czułość, troskliwość, eliminując lekceważenie, „nieważność”, poświadcza bez wahania i asekuracji otwarcie na to, co zewnętrzne. Wskazując na uruchomienie i podtrzymywanie czujności wobec zjawisk ulotnych, przywiązanie do ich walorów plastycznych, ewokowanej nimi harmonii i jedności, bezpośrednio ilustruje tendencję do odstawiania indywidualnego sposobu postrzegania oraz interpretowania otaczającego świata, dążenie do uchylania w jego odbiorze przeszkód i ograniczeń, konstruując w ten sposób ważne zasady współistnienia „ja” i inności, zakładające konsolidację „ja” i tego, co od niego niezależne.

Skoncentrowanie na cechach świata zewnętrznego prowadzące do ujawniania jego właściwości w estetyzującej konkretyzacji, obejmuje więc zdecydowane oparcie na zmysłowym odbiorze, wypełnienie go jednością zróżnicowanych jakości. Wielowymiarowo eksponując sensualność przedstawienia, odkrywa jednak kruchość i piękno w obrazach ewokowanych uruchomieniem nie tylko zmysłu wzroku, lecz także zmysłu kulturowo klasyfikowanego jako niższy, a starszego i najbardziej bezpośredniego, otwartego na kontakt ze światem zewnętrznym¹³. Kulminację stanowi przedstawienie

¹¹ Elżbieta Hurnikowa, „Świadek, zachwycony widz!”..., dz. cyt., s. 236.

¹² Abraham H. Maslow, *Wartości*, [w:] Tenże, *W stronę psychologii istnienia*, dz. cyt., s. 141.

¹³ Diane Ackerman, *Węch*, [w:] Tenże, *Historia naturalna zmysłów*, tłum. K. Chmielowa, Warszawa 1994, s. 19 i n.; Marian Bugajski, *Uwarunkowania sensoryczne*, [w:] Tenże, *Jak pachnie rezeda. Lingwistyczne studium zapachów*, Wrocław 2004, s. 32 i n.; Maria Gołaszewska, *Kontakty bezpośrednie*, [w:] Tenże, *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa-Kraków 1997, s. 124-128.

rozwijające sposób organizowania sensualnej percepcji opartej na spiętrzeniu konkretnego zapachu:

Z gęstwy białych akacji,
jakby z dusznej stacji,
wagony otumanień
w różne jadą strony.
W górze szarzeje księżyc -
wisi, zasuszony,
jak mucha, rozhuśtana
w sieciach grawitacji.

Akacje (Sj)

Główne komponenty przedstawienia skupione wokół wyeksponowania uwrażliwienia na dwa typy zmysłów, konotując ich współistnienie, budują szczególny rodzaj zdolności otwarcia na uważny kontakt ze światem natury. Jego kształt wyznacza percepcja estetyczna, kontemplacyjne poddanie się ulotnej chwili, określonej nastrojem zapadającego zmierzchu¹⁴, a właściwie warunkami towarzyszącymi wprowadzeniu już klasycznego atrybutu nocy – księżyc na tle ciemnego nieba. Naturalnym następstwem ograniczenia efektów ewokowanych aktywnością wzrokową jest dopełnienie ich bezpośrednio uchwytnym sensualnym doznaniem, posiadającym istotną wartość w zawężonym polu widzenia, przygotowującym do nowego typu koncentracji. Ciemność wymaga powołania uwagi, wyczulenia zmysłowego pozwalającego ją przeniknąć, rozpoznać, odnaleźć nowe punkty orientacyjne, stąd zaakcentowanie zmysłu powonienia. Jego wyróżnienie, skupienie na nim nie ma w sobie nic z przeżycia rozważnego, delikatnego, pojawia się na początku utworu i od razu obezwładnia, poraża intensywnością. Zapach kwitnących drzew akacji jest mocny, wyrazisty, moment kontaktu z nim jest bezpośredni, pełny, przebija się przez inne wonie, zamyka podmiot w swoim doznawaniu. Zamknięcie w zapachu żywych kwiatów spotęgowane zapadającym zmierzchem, oddaleniem efektów wizualnych, nie wymagając przygotowania, od razu ekspozując nadmiar, oddala od odbioru świata natury, w którym pierwszoplanową rolę pełni doznania intelektualne, „węch [...] jest zmysłem niższym, wobec czego bodźce nim wywoływane [...] odwołują się do stanów emocjonalnych”¹⁵. Zapach akacji nie pozostawia wątpliwości, nie sugeruje braku dopełnienia, to zapach ukończony, wszechogarniający, jednoznacznie wyznaczający obszar bezpośredniego spotkania podmiotu z tym, co zewnętrzne. Odurzający aromat przesycający wieczorne powietrze, jego konkretność, gęstość konotują przyjemne odczucia, wywołują euforyczne uniesienie, odurzenie. Jego ekspansywność, dynamizm ujęte w szeregu metaforycznych konstrukcji (np. „duszna stacja”, „wagony otumanień/w różne jadą strony”), rysują wręcz materialność woni, której intensywność rozbudowuje drugi fragment liryku, akcentujący wertykalne rozszerzenie doznawanej przestrzeni. Zwrócenie uwagi na znajdujący się w górze księżyc nie zakłóca zmysłowego skupienia, nie wprowadza powściągliwości

¹⁴ Pierwotnie tytuł utworu brzmiał: *Zmierzch na Riwierze* i był wydany w „Tygodniku Ilustrowanym” 1930, nr 51 (Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje zebrane*, t. 1, dz. cyt., s. 386).

¹⁵ Marian Bugajski, *Opisy woni*, [w:] Tenże, *Jak pachnie rezeda...*, dz. cyt., s. 149.

oddalającej świeżość zapachu, nie osłabia też jego uchwytności czy wręcz namacalności. Zarysowuje spontaniczność odbioru, sensualizm przeniknięcia chwili, umiejętność odkrycia w bezpośrednim kontakcie z naturą, w jej niewyobrażalnej złożoności materialnej zgodności, harmonijnego scalenia. Tego typu odczuwanie świata, ustalanie relacji opartych na aprobacie, oddalających chaos, emocjonalne ambiwalencje i poznawczą niepewność, ilustrują istotne cechy przeżycia szczytowego, w którym:

The world [...] is seen only as beautiful, good, desirable, worthwhile, etc. and is never experienced as evil or undesirable. The world is accepted. People will say that they understand it.¹⁶

W bezpośrednim zetknięciu z tym, co inne, kiedy przeszłość i przyszłość są bez znaczenia, kiedy sprzeczność i rozdarcie ustępują równowadze, uspokojeniu, akceptującemu skupieniu, pojawiającej się bliskości, to w poczuciu łagodnej jedności akceptacja zbliża się do przyjęcia postawy charakteryzującej się m.in. żartobliwością, humorem¹⁷. Świadectwem jej spełnienia w poetyckiej konkretyzacji jest skonstruowanie obrazu księżycy, w którym brakuje typowych wyobrażeń podkreślających tajemniczość, marzenie, uniwersalne prawo stawania się, zmiany, ich regularność, związek z procesami zachodzącymi w świecie natury¹⁸. Implikowane jego obecnością sensory oscylują również nie tyle ku wydobywaniu obcości żywiołu czy zaakcentowaniu dekoracyjności motywu, co złagodzeniu odczuwania fizycznej odległości. Sprowadzenie w porównaniu księżycy do niewielkich rozmiarów owada zawieszzonego w ciemnościach („księżyc – / wisi, zasuszony, / jak mucha”) komunikuje upodobanie do oryginalnego obrazowania wyeksploatowanych literackich rekwizytów¹⁹, a także do oddalenia obojętności, obcości natury dzięki zarysowaniu w zaskakującym zestawieniu humoru „lekkiego, niedbałego, opalizującego tonami półserio i nieserio”²⁰.

W analizowanym utworze zrealizowana zostaje zasada, która podkreślając współdziałanie różnych zmysłów, ujawnia pragnienia podmiotu konotujące poszukiwanie i odnajdywanie wspólnoty dzięki powoływaniu doświadczenia estetycznego. Wprowadza doznania odbiegające od codziennych, wzbogaca wrażenia zapachowe, uwalnia je gwałtownie, czyniąc zniewalającymi i pochłaniającymi. Kondensuje również uwagę na przeniknięciu właśnie przeżywanego momentu, nasyceniu jej bezinteresowną fascynacją, poczuciem głębszego poznania świata natury przy jednoczesnej aktualizacji

¹⁶ „Świat jest widziany tylko jako piękny, dobry, pożądany, wartościowy, itp. i nigdy nie jest doświadczany jako zły lub niepożądany. Świat jest akceptowany. Ludzie mówią, że go rozumieją”. Abraham H. Maslow, *Religions Aspects of Peak-Experiences*, [w:] Tenże, *Religions, Values, and Peak-Experiences*, New York 1994, Penguin Compass, s. 63.

¹⁷ Abraham H. Maslow, *Wzrost i poznanie*, dz. cyt., s. 85 i n.

¹⁸ Mircea Eliade, *Księżyc i mistyka lunarna*, [w:] Tenże, *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2000, s. 173 i n. Reguły poetyckich kompozycji obrazów księżycy w przedwojennej twórczości Pawlikowskiej wyczerpująco omawia Elżbieta Hurnikowa. Badaczka akcentuje zasady zmanifestowania oddalenia tajemniczości przestrzeni kosmicznej, implikowanego nią lęku, grozy, wprowadzenia wszechświata w obszar dobrze znany, oswojony. Zob. Tenże, *Oswajanie natury*, [w:] Tenże, *Natura w salonie mody...*, dz. cyt.

¹⁹ Elżbieta Hurnikowa, *Oswajanie natury*, [w:] Tenże, *Natura w salonie mody...*, dz. cyt., s. 157.

²⁰ Maria M. Baranowska, „I jakżeż ty zrobisz krok w nieskończoność?” „Ja” liryczne Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, „Ruch Literacki” 1986, z. 4, s. 317.

umiejętności niepoddawania się grozie bezkresu otaczającego wszechświata i jego nieodwracanych praw.

W obrębie całościowego projektu definiowania tożsamości kondensacja przyjemnych wrażeń, zmiany jakościowe ujawnione w odbiorze bodźców zapachowych, a także żartobliwa tonacja, konkretyzując jednostkowy typ ustanawiania relacji z tym, co zewnętrzne, potwierdza określone predyspozycje „ja”. Uwypuklenie wyostrzonej wrażliwości sensualnej, dążenia do wyeksponowania nadmiaru, bogactwa, gęstości doznań ewokujących zachwyty, intensywne skupienie na właśnie doświadczanej chwili, które pozwalają zbliżyć się do świata natury oraz odkryć jego sens i harmonię, potwierdzają według Abrahama H. Masłowa obok troskliwości uwagi oraz związanej z nią afirmacji obserwowanego przedmiotu, również poczucie zgodności, zadowolenia, satysfakcji, brak zwątpienia oraz implikowane nimi doznanie spełnienia²¹. Tak więc postrzeganie wyróżnionej chwili jako nasyconej szczególną treścią, postrzeganie nietrwałości materii przy równoczesnej umiejętności skupienia na pełni, w niektórych przypadkach nawet sekundowego, trwania, sugestywne dostrzeżenie wartości w tym, co „teraz” obecne, można odczytać jako zmanifestowanie umiejętności postrzegania świata jako zintegrowanego i przyjaznego. Sprzyja to oddaleniu lęków, obaw i zwątpień, potwierdza odnalezienie indywidualnego sposobu na przewyciężenie niepokoju, niepewności, złagodzenie napięć²², będących konsekwencją stale towarzyszącego wyczulenia na upływ czasu, ewokowanego nim nastroju smutku i przygnębienia, jak np.:

Byłbyż więc Czas orkanem?
niszczyielskim wstrząsem?
Wspomnienie z wycieczki (Ur)

Życie zdaje się równie natrętne, jak krótkie [...]
Zachmurzony horyzont (Ur)

Koncentracja na chwili, odkrywanie jej głębi, zauważanie wyjątkowości postrzeganego przedmiotu, implikując nastrojową kontemplację, neutralizując gwałtowne odczucia, konstytuują w przedwojennej liryce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej ramy relacji zapewniającej poczucie bliskości, ustalają zasady swobodnego oscylowania pomiędzy zbliżeniem i oddaleniem. Wyznaczają jedną z realizacji fundamentalnego w procesie definiowania tożsamości pragnienia – stanowienia o sobie w kontakcie z innością, sformułowanie w nim siebie, a także w oparciu o zewnętrżność wykreowanie swojego świata, który spełniłby potrzebę bycia u siebie. Poświadczając próbę wyznaczenia perspektywy bycia wśród inności, wyjścia ku niej, sugestywnie aktualizującej kształtowanie pełniejszej refleksji nad sobą²³, wyraźnie akcentuje dwa przeplatające się, wzajemnie warunkujące dążenia – zachowania własnej odrębności i zapewnienia poczucia bezpieczeństwa. Charakteryzując formułowanie doraźnej orientacji w rzeczywistości, uobecnia dostrzeganie spójności różnorodnych jakości w świecie

²¹ Abraham H. Maslow, *Wzrost i poznanie*, dz. cyt., s. 86-87.

²² Beata Szymańska, „Przeżycie jedności”, [w:] Tejże, *Mistycy i pesymiści. Przeżycia i uczucia jako wartości w filozofii polskiego modernizmu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 143.

²³ Barbara Skarga, *Tożsamość Ja*, [w:] Tejże, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 2009, s. 281.

natury, w jego horyzontalnym, wertykalnym oraz mikro- i makrokosmicznym wymiarze, jak również postrzeganie kruchości i trwałości, odnajdywanie dynamiki i wielozmysłowego bogactwa. Tak poetycko przedstawionemu doświadczeniu patronuje przekonanie o nieustannie zmieniającej swoje oblicze teraźniejszości, o jej eteryczności i konieczności nadawania poszczególnym wyróżnionym momentom określonego kształtu, by światło, barwa, forma, ruch, ich rozmaite konfiguracje, które współtworzą i ilustrują obszar spotkania, nie umknęły niezauważone. Zdolność skupienia na chwili, intensywność jej doznawania, uruchomienie wrażeń, u podstaw których znajduje się pragnienie doznawania harmonii, niepowtarzalności otaczającej rzeczywistości, dostrzeżenie jej wielopłaszczyznowego piękna wskazuje jednoznacznie na uprzywilejowanie percepcji estetycznej.

U podstaw tego typu konstruowania czynnej współzależności, modelującej relacje z zewnętrżnością i akcentującej zmniejszenie dystansu, ewidentnie ukazującej podmiotową obecność „w” i „wobec” natury, znajduje się więc powołanie gestu kreacyjnego, zdradzającego indywidualne zdolności adaptowania, przysposabiania tego, co inne, a obecne do własnych warunków i potrzeb. Konkretyzacja tak wyraźnego waloru subiektywności, cechującego podjęcie wysiłku porządkowania świata natury, odsłaniając zdolności równoważenia napięcia w spotkaniu „ja” z innością, wskazuje na realizację zbliżenia i oswojenia²⁴. Ponadto odkrywanie jedności w wielości, zmienności w jedności, intensyfikowanie, hiperbolizowanie wrażeń zmysłowych, wprowadzenie humoru, żartobliwości, które przynoszą ulgę, rozładują napięcia, potwierdzają dążenie do oddalenia lub choć w pewnym stopniu ograniczenia własnych obaw, zahamowań i pożądań²⁵. Kreowanie piękna, otwierając na doświadczenie chwili, nasycając ją skupieniem, sensualną wrażliwością, wzbudzającą zachwyty różnaitością, bogactwem, zmiennością i powtarzalnością, wiążąc się bezpośrednio z łagodzeniem przeciwnieństw, eliminując z relacji chaos i dezorientację, pośpiech, nieuwagę, sprzyja poszukiwaniu i odnajdywaniu ukojenia, pocieszenia²⁶:

Piękno [...] jest pocieszeniem, ponieważ jest bezpieczne. Nie grozi [...] morderstwem ani nie przyprawia [...] o mdłości [...]. Kiedy oku nie udaje się odnaleźć piękna – alias pocieszenia – oko rozkazuje ciału stworzyć piękno.

[...] piękno jest zawsze na zewnątrz, [...] jest wyjątkiem od reguły. Właśnie te aspekty piękna – jego umiejscowienie i jego wyjątkowość – powodują, że oko z takim zapamiętaniem wędruje [...] po różnych obiektach. Albowiem piękno jest tam, gdzie spocznie oko. Poczucie estetyczne jest bliźniaczym bratem naszego instynktu samozachowawczego i można na nim polegać bardziej niż na etyce²⁷.

Uobecniony w liryce autorki *Krystalizacji* model doświadczenia estetycznego dookreśla więc dostrzeżenie natury, jej sił oraz praw różnicujących i jednoczących, uprzywilejowanie odkrywania spójności różnorodnych jakości, wzbogacenie go pozy-

²⁴ Te gesty kreacyjne, ich funkcje w budowaniu obrazu świata i bezpośrednio związaną z nimi ewokacją kobiecości, poddaje szczegółowej analizie i interpretacji Elżbieta Hurnikowa. Zob. Tejże, *Oswajanie natury oraz Natura w salonie mody*, [w:] Tejże, *Natura w salonie mody*, dz. cyt.

²⁵ Beata Szymańska, „Przeżycie jedności”, dz. cyt., s. 143; A. H. Masłow, *Wzrost i poznanie*, dz. cyt., s. 111.

²⁶ Bohdan Paczoski, *Oko Brodskiego. Widzialność słowa*, [w:] Tenże, *Zobaczyć*, Gdańsk 2005, s. 136 i n.

²⁷ Josif Brodski, *Znak wodny*, tłum. s. Barańczak, „Zeszyty Literackie” 1992, nr 39, s. 44.

tywnym poruszeniem, wypełnieniem chwili bogactwem doznań przy równoczesnym doznawaniu jej kruchości i niepowtarzalności. Uruchomienie intelektu i wyobraźni, modelując zintensyfikowane odczuwanie, prowadząc do powstania przeżycia docierającego i odkrywającego piękno w obcowaniu z naturą, wzmocnione poddaniem się fascynacji, wyraźnie akcentuje predylekcje podmiotu do kontemplacji²⁸. Koncentracja w doświadczaniu tego, co inne, troskliwa uwaga, odgrywa istotną funkcję, bowiem pozwala na intensywne poddanie się przeżyciu, zanurzenie we właśnie doznawanej chwili, oddalając choć na krótką chwilę, choć na mgnienie przypadkowość i niepewność otaczającego świata. Ponadto pulsowanie wrażeń, różnorodność asocjacji zmysłowych, potwierdzając wzbogacenie doświadczenia, eliminując bierność, nieokreśloność, oczekiwanie, odślaniają intensywną aktywność podmiotu, której celem jest zminimalizowanie dystansu w relacji z innością, odnalezienie zasady nawiązywania dla „ja” satysfakcjonującego poczucia wspólnoty.

Predylekcja do poddawania się estetycznej kontemplacji, ewokująca bez wysiłku i zahamowań doświadczanie tego, co na zewnątrz w kategoriach tego, co najbardziej obecne „tu i teraz”, zaakcentowanie jego materialnego wymiaru, wypełnienie chwili wielozmysłowym doznaniem, stanowi więc jedną z form realizacji potrzeby oddalenia subtelnych zaniepokojień, załagodzenia nieustannie i boleśnie odczuwanej niepewności, zdystansowania się wobec przemijania i implikowanego nim lęku. Ta skłonność do kontemplacji, umiejętność poddania się chwili, przeżycia jej intensywności, zanurzenia się w niej, oddalając sprzeczności i łagodząc konflikty, charakteryzując w ten sposób odbiór inności w „doświadczeniu szczytowym”, ujawnia również „wewnętrzną podmiotową integrację”²⁹. Znajdujące się u podstaw szczególnego uwrażliwienia, jednostkowego kształtowania przeżycia estetycznego pragnienie kreowania i intensyfikowania doznawania świata jako całości, dostrzeganie w nim harmonijnych zmian, traktowanie ich jako nieuniknione, konieczne, w pełni akceptowane, wskazuje, że „ja” nie tylko odnajduje poczucie wspólnoty, przynależności i związane z tym poczucie bezpieczeństwa. Potwierdza także własną wewnętrzną jedność, bowiem uznając, a nawet afirmując rzeczywistość w intensywnym skupieniu, osiąga w tym doświadczeniu tak istotne dla definiowania tożsamości zapewnienie o umiejętności jednoznacznego kształtowania własnej odrębności, wyznaczania granic pomiędzy szeroko rozumianym własnym i niewłasnym³⁰ oraz związanym z tym poczuciem satysfakcji.

Summary

Aesthetic perception of the world and the identity creation in the interwar poetry of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

In the pre-war literary output of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska there can be distinguished, in poetically specified process of the identity creation, search for unity, multidimensional experience of deep connection for something exterior,

²⁸ Maria Gołaszewska, *Piękno i rzeczywistość*, dz. cyt., s. 109.

²⁹ Abraham H. Maslow, *Wzrost i poznanie*, dz. cyt., s. 107 i n.

³⁰ Barbara Skarga, *Tożsamość Ja*, dz. cyt., s. 284.

strengthening the relation, coming up with a special type of closeness, direct intimacy marked by multiple view, attentional focus, accuracy and evoked by them increased perception. It is realized by aestheticization understood as an attempt to capture the beauty, defined more precisely by turning to surrounding world, outward looking at privileged objects of nature in order to search for the possibility to relieve anxiety, a sense of failure and uncertainty by approaching to its world, feeling its unchanging rhythm.

This aspect of identity definition has a strong influence on concentration signaling, inner calming, which is to lead to intense contact with sensual reality, focus on everything which is both beautiful and fragile. The underlying message of search for the beauty is the belief that it is a consolation because it is safe. This type of sensitization, the need to create and intensify feeling the world as a whole in the context of building of self-discovery, is confirmed by cultivating our own identity, fixing the limits between our own and not our own and also the feeling of satisfaction.